

Paweł Sowiński

Warszawa

Turystyka zagraniczna w Polsce w latach 1956–1980

Turystykę w PRL traktowano jako domenę państwa¹. O tym, która miejscowość miała walory krajoznawcze, która wypoczynkowe, a która nie miała żadnych walorów turystycznych, decydowały urzędy państwowe, ustalając odpowiednie wykazy. W Warszawie dzielono miejscowości na zgodne do pokazywania turystom zagranicznym i takie, które miały cieszyć tylko oczy krajowców.

Do 1956 r. turystyczne wyjazdy za „żelazną kurtynę” w zasadzie nie istniały. Ruch graniczny liczony był co najwyżej w tysiącach osób. W zdecydowanej większości przypadków chodziło o wyjazdy służbowe. Według Sprawozdania Funduszu Wczasów Pracowniczych za 1949 r. na wczasy do krajów bloku sowieckiego wyjechało zaledwie 1 185 polskich wczasowiczów, do Polski przybyły 1 152 osoby². Jeszcze na początku rządów Władysława Gomułki ruch graniczny charakteryzował się ośmiokrotną przewagą wyjazdów nad przyjazdami. Z uwagi na brak odpowiedniej infrastruktury turystycznej znacznie łatwiej przychodziło organizowanie wyjazdów niż recepcja gości zagranicznych w Polsce³.

Prognoza na 1963 r. liczbę wyjeżdżających za granicę określała na około 330 tys. rocznie, w tym 200 tys. za bardzo bliską granicę w ramach pasa konwencyjnego z Czechosłowacją⁴. Władze nadal starały się ograniczać skalę wyjazdów do krajów spoza bloku sowieckiego. Na Zachód planowano wysłać zaledwie około 1 tys. turystów rocznie⁵.

Udający się za granicę musieli mieć zaproszenie (co w praktyce eliminowało osoby nieposiadające znajomych lub krewnych poza krajem) albo skorzystać z usług biur podróży. Aby wyjechać na wycieczkę turystyczną do Jugosławii czy do krajów Zachodu, trzeba było spełnić

¹ Autor jest stypendystą Fundacji na rzecz Nauki Polskiej (2001 r.).

² Sprawozdanie FWP za rok 1949, Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: KC PZPR), 237/XXVII-22, k. 22-23.

³ Notatka o organizacji w turystyce międzynarodowej (1957), AAN, KC PZPR 237/VIII-145, k. 43.

W 1975 r. wskaźnik ten kształtował się prawie jak jeden do jednego z lekkim wskazaniem na przyjazdy do Polski (3,5 mln do 2,8 mln wyjeżdżających). Dane nie obejmują jednodniowych wypadów do NRD. Program rozwoju kultury fizycznej i turystyki w latach 1976-1990 (założenia kierunkowe), AAN, Główny Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki (dalej: GKkFiT), 26/20, k. 43.

⁴ Umowa między Polską a Czechosłowacją o turystycznym ruchu przygranicznym została podpisana 6 IX 1955 r. A. Kochoński, *Polska 1944-1991. Informator historyczny*, Warszawa 1996, t. 1, s. 584.

⁵ Prognoza zagranicznego ruchu turystycznego na 1963 r., AAN, GKkFiT, 26/135 k. 1.

szereg wymogów. Wszystko po to, aby wyeliminować osoby niepożądane, przede wszystkim potencjalnie skłonne do pozostania zagranicą. W przypadku wyjazdu do Jugosławii otwarta akwizycja biur podróży obejmowała od 10% miejsc w przypadku biur specjalistycznych do 50% w „Orbisie”⁶. Resztę miejsc rezerwowano dla tzw. akwizycji środowiskowej, która dokonywała się za pośrednictwem zakładów pracy, organizacji społecznych itp. Jej realny udział w rynku był pewnie jeszcze większy, ponieważ tej formie kompletowania wycieczek przyznano priorytet. W jednym i drugim przypadku należało uzyskać pisemną zgodę zakładu pracy, popartą opiniami Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR, dyrekcji zakładu oraz Okręgowej Rady Związków Zawodowych⁷. W wypadku niektórych resortów zgodę wydawał minister; i tak na wyjazd do Włoch 290-osobowej grupy pracowników górnictwa i hutnictwa zezwolił ówczesny wicepremier Piotr Jaroszewicz⁸. Tego typu wyjazdy (nieraz dotowane przez zakłady pracy) traktowano w zasadzie jak nagrodę dla zasłużonych. Podróż czasem była poprzedzona specjalnym instruktażem ideologicznym. Wysokie ceny wycieczek do krajów zachodnich nie zachęcały do wyjazdów i jakby umacniały ich elitarny charakter. Warto też dodać, że w tym czasie handel wyjazdami turystycznymi za granicę nie podlegał konkurencji, w różnych biurach podróży obowiązywać miała ta sama cena na konkretny typ wycieczki.

Podczas pobytu poza krajem paszporty całej grupy powinny przechowywać pilot, czasem była to tylko wkładka do paszportu zbiorowego, nie pozwalająca na samodzielne przekraczanie granicy. Paszporty wydawano nieraz dopiero w miejscu zbiórki, nie powiadamiając uczestników, jaki rodzaj paszportu otrzymali (własny paszport czy jedynie wpis do paszportu zbiorowego potwierdzony wydaniem wkładki). Podczas transferu uczestników do miejsca przeznaczenia oddawano je tzw. nosicielom paszportów, było ich zwykle kilku na całą grupę.

Nie zawsze też grupa dysponowała w pełni niewielkim kieszonkowym, przyznawanym w ramach opłaty za wycieczkę w postaci tzw. vouchera, realizowanego przez pilota dopiero po przybyciu na miejsce odpoczynku⁹. Mimo to podczas wyjazdów z biurami podróży dochodziło do ucieczek, nazywanych nieraz eufemistycznie odłączeniami od grupy. Ich skalę trudno ocenić na podstawie przerabianych źródeł. Niemniej jednak sprawozdania pilotów wycieczek nieraz podają, że do kraju nie wracało po kilka osób¹⁰.

Po dojściu do władzy ekipy Edwarda Gierka polityka wyjazdowa uległa zasadniczej zmianie. Już w 1970 r. możliwość wyjazdu na Zachód uzależniono od posiadania konta dewizowego. Dopuszczając do obrotu bankowego oszczędności w walucie wymiennej nieudokumentowanego pochodzenia (np. zakupionej na czarnym rynku), właściciela konta dodatkowo zmuszano do zablokowania środków przez 12 miesięcy. Jednak po upływie tego terminu można było podjąć jedynie 30% posiadanej sumy (ale nie więcej niż równowartość 24 tys. zł rocznie) z przeznaczeniem wywozu za granicę¹¹. W ten sposób, umożliwiając wyjazdy, przy

⁶ Notatka w sprawie odłączeń od wycieczek do Jugosławii, organizowanych przez polskie biura podróży, AAN, GKKFiT, 17/28, k. 46.

⁷ Pismo Dyrekcji i POP Elektrowni Błachownia k. Kędzierzyna do Zarządu Okręgu Związków Zawodowych Pracowników Energetyki w Katowicach (1965), AAN, GKKFiT, ibidem, k. 96.

⁸ [Ucieczki polskich turystów z wycieczek zorganizowanych (1963–1966)], ibidem, k. 46–47.

⁹ Sprawozdanie z podróży służbowej do Jugosławii w celu przeprowadzenia kontroli świadczeń turystycznych i obsługi turystów polskich w czasie od 20 września do 1 października 1970 r., AAN, GKKFiT, 16/10, k. 134–146, Skarga osoby prywatnej do Departamentu Ruchu Zagranicznego GKKFiT w sprawie wycieczki samochodowej PZMot do Rumuni (1966), AAN, GKKFiT, 17/28, k. 382–383.

¹⁰ [Ucieczki polskich turystów...], k. 9–170.

¹¹ Zarządzenie Ministra Finansów z 4 kwietnia 1970 r. w sprawie zezwolenia na otwieranie i prowadzenie

okazji na nich zarabiano. Istotnym krokiem na drodze propagowania turystyki indywidualnej było wprowadzenie promes dolarowych, umożliwiających zakup od państwa raz na trzy lata, najpierw 100 potem 130 dol. USA na wyjazd do krajów zachodnich. W 1976 r. posunięto się jeszcze dalej, zaprzestając dociekać, skąd pochodziły dolary na koncie bankowym¹². W rok później można już było podróżować po całym obozie sowieckim na podstawie dowodu osobistego (i czasem vouchera potwierdzającego wykupienie noclegów) ze specjalnym wpisem Biura Paszportowego MO, którego zdobycie nie musiało nastrożać wiele trudu¹³. Pozostawiało to jednak władzom możliwości odmowy, a nawet wycofania wpisu.

W 1963 r. do Polski przyjechało nieco ponad 140 tys. turystów, nie licząc ruchu przygranicznego. Wiele więcej przyjechać w zasadzie nie mogło, również z powodów praktycznych: „większość naszych zakładów gastronomicznych niższej kategorii nie nadaje się do żywienia w nich turystów ze względu na warunki sanitarne i inne, np. brak kulturalnej obsługi”¹⁴. Przyjazdy z zagranicy miały opierać się na zorganizowanym planie koordynowanym przez Komitet dla Spraw Turystyki¹⁵. Inicjatywa w turystyce w małym stopniu należała do klienta indywidualnego, była przede wszystkim sprawą wymiany organizacji społecznych, zakładów pracy, szkół czy biur podróży, jednym słowem instytucji, które zapewniały właściwy dobór uczestników i które można było kontrolować. Cały zagraniczny ruch zorganizowany skoncentrowano na trzech centralnie wyznaczonych trasach: „Folklor polski” (m.in. Łowicz, Opoczno), „Fauna i flora” (m.in. Białowieża i Grunwald!) oraz „Architektura polska” (m.in. Kraków, Katowice, Warszawa, Wrocław!)¹⁶.

Poszczególne komitety turystyki wojewódzkich rad narodowych otrzymały polecenie roztoczenia opieki nad indywidualnymi turystami polonijnymi, przybywającymi do swoich rodzin. W planie były m.in. spotkania z działaczami terenowymi i wycieczki po najbliższej okolicy. Turystykę indywidualną próbowano więc traktować tak samo jak grupową¹⁷.

Już za czasów Gomułki dostrzegano niektóre korzyści, płynące z inwestowania w turystykę z zamożniejszych krajów zachodnich. Dobrym przykładem były zabiegi wokół organizacji tzw. polowań dewizowych w Polsce. Opracowano nawet kilka aktów prawnych, zmierzających do wydzielenia z gestii Polskiego Związku Łowieckiego specjalnych kompleksów leśnych dla łowów organizowanych przez Państwowe Biuro Podróży „Orbis”¹⁸.

dla osób fizycznych krajowców dewizowych oprocentowanych rachunków bankowych w walucie zagranicznej, w: *Przepisy paszportowe dewizowe, celne*, Warszawa 1974, s. 157–165.

¹² B. Modrzejewska, *Wakacje*, „Rzeczpospolita”, 5 VII 1997, s. 3 (archiwum internetowe „Rzeczpospolitej”).

¹³ Udało się to nawet członkowi KSS „KOR” Zbigniewowi Romaszewskiemu, który wybrał się w podróż do Moskwy, aby nawiązać kontakty z tamtejszą opozycją. Z. Romaszewski, *Moja podróż do Moskwy*, „Biuletyn Informacyjny” KSS „KOR”, nr 28, 1979, s. 55–61.

¹⁴ Analiza możliwości obniżania cen wycieczek zagranicznych dla turystów krajowych i urealnienie cen wycieczek przyjazdowych do Polski (1963–1964), AAN, GKkFiT, 26/135, k. 34.

¹⁵ W 1952 r. powołano Komitet dla Spraw Turystyki jako organ rządowy. W 1960 r. zastąpił go powstały wówczas Główny Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki.

¹⁶ Prace wykonane przez GKkFiT w zakresie zaktywizowania ruchu turystycznego oraz podniesienia poziomu obsługi (1963), AAN, GKkFiT, 26/135, k.17.

¹⁷ [b. t., 1958?], AAN, KC PZPR, 237/VIII–415, k. 46–49.

¹⁸ Wpływy z polowań dewizowych były średnio ośmiokrotnie większe niż z łowów krajowych. Przykładowo, według oficjalnego cennika Ministerstwa Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego z 1967 r. myśliwy dewizowy płacił za upolowanego jelenia — byka nawet do 14 tys. zł, gdy rodzimy myśliwy zostawiał w państwowej kasie zaledwie 1 tys. zł. Pokusa była niemała, tym bardziej że w wypadku klientów zagranicznych cena dotyczyła jedynie trofeum — za skórę, ewentualne tuszę zwierzęcia trzeba było wnieść dodatkową

Jednak działalność całej branży określała doktryna zaciskania więzów z krajami komunistycznymi. Jak się okazuje, wysiłki te przynosiły efekty poniżej oczekiwań. Saldo wymiany turystycznej między Polską a krajami sąsiednimi wykazywało wartości ujemne. W 1963 r. na około 121 tys. Polaków udających się do państw bloku sowieckiego i Jugosławii przypadało zaledwie 82 tys. przyjezdnych¹⁹. Wydaje się, że istotniejszy niż powody czysto turystyczne mógł być opór polityczny. Gdy podjęto kwestię podwyższenia wymiany turystycznej z ZSRR do 10 tys. osób rocznie — a na tym kierunku polskiemu kierownictwu zależało znacznie bardziej niż na podróżach na Zachód — strona radziecka oświadczyła, że ich turyści „nie są zainteresowani wyjazdami do Polski, że brakuje finansów i że dzielą nasze kraje duże odległości”. Na Kremlu Polska najprawdopodobniej była postrzegana jako nazbyt odmienna od innych krajów bloku, w tym samym czasie bowiem wysłano do „bezpieczniejszej” turystycznie Czechosłowacji 40 tys. turystów z ZSRR²⁰.

Oczywiście wyjazdy podawane w dokumentach jako turystyczne nie zawsze miały wyłącznie taki charakter. Właściwy cel wyjazdów umyka często prezentowanej tutaj bazie źródłowej. Niemniej jednak wrywkowe badania socjologiczne nad handlem na wycieczkach zagranicznych pokazują, że było to zjawisko masowe. W 1963 r. około 71% pytanym mieszkańcom Warszawy, uczestników wycieczek zagranicznych, twierdziło, że handlem zajmowała się ponad połowa osób w ich grupie²¹.

Gierkowska liberalizacja przepisów wyjazdowych przyniosła falę wyjazdów z Polski i do Polski. Z szacunków „Orbis” wynika, że w latach 1971–1978 turystyka przyjazdowa do Polski wzrosła blisko sześciokrotnie, a wyjazdy obywateli polskich ponad dwunastokrotnie²². Tylko w pierwszym roku po wprowadzeniu umowy o swobodnym przekraczaniu granicy pomiędzy PRL a NRD, umożliwiającej podróże na podstawie dowodu osobistego, wymiana turystyczna urosła do rozmiarów nieznanymi wcześniej (prawda, że w dużej liczbie przypadków były to wyjazdy jednodniowe i pewnie często miały charakter czysto handlowy)²³.

Jednak jeszcze większe nadzieje wiązano z turystyką przyjazdową z krajów zachodnich, nazywaną często dewizową z uwagi na jej wysoką opłacalność dla państwa. W 1976 r. postrzegano ją jako korzystniejszą finansowo od eksportu towarowego.

Zaostrzył się podział na turystykę dewizową i turystykę strefy rublowej (pieniądze od obywateli państw komunistycznych). W praktyce prowadziło to do powstawania preferencji w oferowaniu usług turystycznych na rzecz płacących „twardą walutą”. Trudności w rezerwacji hoteli dotknęły nawet turystów ze Związku Radzieckiego²⁴. Można wątpić, czy ta sytuacja uległa znaczącej zmianie w późniejszych latach, choćby z uwagi na pogłębiający się kryzys dewizowy.

opłatę. Notatka w sprawie polowań dewizowych (1968), AAN, KC PZPR, 237/VIII-1124, k. 3–9.

¹⁹ Program zagranicznego ruchu turystycznego na 1963 r., AAN, GKkFiT, 26/135, k.1.

²⁰ Notatka informacyjna dot. planu wymiany turystycznej na rok 1964 z ZSRR, AAN, KC PZPR, 237/VIII-708, k. 27.

²¹ J. Węgleński, *Wyniki badań nad handlem uprawianym przez uczestników wycieczek zagranicznych*, w: *Spoleczeństwo polskie w badaniach ankietowych*, pod red. Andrzeja Sicińskiego, Warszawa 1966, s. 54.

²² Notatka dotycząca problemów poruszonych na posiedzeniu Sejmowej Komisji Zdrowia i Kultury Fizycznej 27 września 1979 r., AAN, Centrala Turystyczna „Orbis” (dalej: CT „Orbis”), 5/1, k.184.

²³ W 1972 r. NRD odwiedziło prawie 9,5 mln turystów z Polski, rok wcześniej niecałe 200 tys. Co trzeci statystyczny obywatel NRD (ok. 6,700 tys. osób) przyjechał do Polski w pierwszym roku po otwarciu granic. J. Kochanowski, *Groźba nad NRD*, „Karta”, 1999, nr 28, s. 135.

²⁴ Protokół z narady w sprawach turystyki zagranicznej (1977), AAN, Zjednoczenie Gospodarki Turystycznej „Orbis” (dalej: ZGT „Orbis”), 11/1, k.19.

Tej swoistej segregacji na gorszych i lepszych sprzyjał system wynagrodzeń w Zjednoczeniu Gospodarki Turystycznej „Orbis”²⁵, motywujący do wysiłków na rzecz powiększania zysków z turystyki dolarowej. Coroczna nagroda z tytułu „przyrostu wpływów dewizowych” sięgała do 15% rocznego uposażenia pracownika, innym bodźcem była premia „za określony procent frekwencji cudzoziemców”²⁶. Nie należy też wykluczać, że część obsługi dopingowała się do takiej aktywności sama, licząc na ukryte korzyści czy to w formie napiwków, czy — w wersji mniej optymistycznej — zwykłego naciągania.

Zmianę priorytetów potwierdzała wzmocniona penetracja rynków zachodnich. W tym celu organizowano specjalne imprezy objazdowe po Polsce dla przedstawicieli zagranicznych biur podróży, a także rozwijano sieć placówek „Orbisu” za granicą, rzecz jasna raczej w krajach niekomunistycznych. W 1975 r. „Orbis” miał już 20 placówek zagranicznych²⁷.

Wyjazdy zagraniczne Polaków w okresie gierkowskim odznaczały się wyraźną przewagą podróży indywidualnych nad grupowymi. Aby wszakże jeszcze bardziej pobudzić wyjazdy do krajów sąsiednich, zmniejszono z 30% do 15% opłatę turystyczną, pobieraną przy zakupie walut krajów RWPG przy podróżach prywatnych²⁸. Niewykluczone jednak, że w tym wypadku chodziło przede wszystkim o ograniczenie spekulacji walutowych, wynikających z rozbieżności kursów. Przykładowo koszt uzyskania jednej marki NRD przez obywatela PRL wynosił przed obniżką 6,21 zł, a dla obywatela NRD, kupującego złotówki bez opłaty wyrównującej tylko 4,78 zł²⁹. Droga marka zmniejszała opłacalność turystyki handlowej z Polski do NRD. Jednak stymulowała do takich podróży Niemców, co uderzało w polski rynek wewnętrzny. Działalność biur podróży, w szczególności w przypadku podróży na Zachód, ograniczała się do sprzedaży dewiz. Na 401 548 paszportów do krajów zachodnich wydanych w 1976 r. zaledwie 59 tys. ich posiadaczy zechciało skorzystać z usług biur podróży, w tej liczbie na wyjazdy grupowe zdecydowało się nieco ponad 17 tys. Było to o ok. 1000 osób mniej niż w 1975 r., mimo że wydano także wtedy o 85 532 paszporty mniej³⁰. Jednocześnie władze nie były w pełni przygotowane do obsługi kilkumilionowej rzeszy turystów krajowych. Na podróże obywateli PRL za granicę

²⁵ Zjednoczenie Przedsiębiorstw Turystycznych „Orbis” (dalej: ZPT „Orbis”) powstało decyzją Rady Ministrów z 28 IX 1970 r. jako wiodące w zakresie turystyki. W skład ZPT (wkrótce przemianowanego na Zjednoczenie Gospodarki Turystycznej „Orbis”) wchodziło w tym czasie m.in. 19 przedsiębiorstw hotelowo-gastronomicznych „Orbis” i Państwowe Biuro Podróży „Orbis” za granicą. Według danych ZGT z 1976 r. „Orbis” posiadał 12 276 miejsc noclegowych skupionych w 40 hotelach. Analiza działalności gospodarczej ZGT za rok 1976 (1977), AAN, ZGT „Orbis”, 11/11, s. 11 i Analiza działalności gospodarczej przedsiębiorstw w ZPT „Orbis” za rok 1971 (1972), AAN, ZGT „Orbis”, 9/74, npg.

²⁶ Protokół z posiedzenia Kolegium Zjednoczenia Gospodarki Turystycznej 3 marca 1977 r., AAN, ZGT „Orbis”, 11/1, k. 14 oraz Szczegółowy regulamin przyznawania nagród dla pracowników Centrali Zjednoczenia Gospodarki Turystycznej z tytułu przyrostu wpływów dewizowych, AAN, ZGT „Orbis”, 11/21, k. 8–10.

²⁷ Analiza działalności gospodarczej ZGT... Dla porównania u progu lat 60. „Orbis” dysponował tylko dwoma placówkami zagranicznymi w Paryżu i Brukseli. Notatka w sprawie propagandy za granicą (ok. 1962) AAN, KC PZPR, 237/VIII–705, k. 38.

²⁸ Opłata turystyczna wyrównywała różnicę w sile nabywczej walut RWPG m.in., aby zmniejszyć wykupywanie towarów przez turystów. Notatka Ministerstwa Finansów w sprawie decyzji Prezydium Rządu z 7 kwietnia 1972 r. o obniżeniu opłaty turystycznej pobieranej przy sprzedaży dewiz na cele prywatnych wyjazdów do krajów RWPG, AAN, KC PZPR, XI/955, k. 31.

²⁹ Notatka w sprawie bezpaszportowego ruchu granicznego między PRL a NRD (15 I 1972), AAN, KC PZPR, XI/555.

³⁰ Analiza działalności gospodarczej ZGT..., s. 61–62.

patrzono nieraz z uczuciem ulgi, wyjeżdżający nie tylko odciążali trzeszczącą w posadach bazę turystyczną, ale i cały rynek wewnętrzny³¹.

Wielkość zagranicznego ruchu przyjazdowego rosła i w 1975 r. wynosiła 3,5 mln przyjezdnych (bez NRD), w tym 2,7 mln z państw komunistycznych. Wspólna strategia turystyczna państw komunistycznych omawiana w ramach Konferencji Biur Podróży Krajów Socjalistycznych zakładała rozwijanie indywidualnej turystyki przyjazdowej za pośrednictwem zagranicznych placówek krajowych biur podróży³².

Oznaki kryzysu najszybciej ujawniły się tam, gdzie koniunktura zależała od spełniania najwyższych wymagań turystycznych, czyli w recepcji przybyszów zza granicy. Ze względu na dochody dewizowe był to najbardziej newralgiczny sektor turystyczny, wpływający na sytuację ekonomiczną całej branży, a także w ogóle na stan finansów państwowych. Mimo podniesienia liczby przyjazdów gości zagranicznych w pierwszej połowie lat 70., na szansach turystycznych PRL ciążyły ograniczenia systemowe. W 1976 r. załamało się tempo wzrostu skupu walut od przyjeżdżających do Polski obywateli państw zachodnich, jeden z najistotniejszych instrumentów kształtujących dochody państwa z turystyki. Wśród możliwych przyczyn należy wymienić bujny rozwój czarnego rynku, oferującego znacznie korzystniejszy kurs skupu dewiz zarówno państw kapitalistycznych, jak i komunistycznych³³, a także niemożność skutecznego wyegzekwowania przymusu dewizowego³⁴.

W drugiej połowie lat 70. władze zaczęły dostrzegać negatywne skutki niezorganizowanego ruchu turystycznego. Nie potrzebował on państwowych pośredników, a prywatne usługi stały się — w oczach decydentów — konkurencją dla państwowego molocha turystycznego, jakim był ZGT „Orbis” (od października 1977 r. pod nazwą Centrala Turystyczna „Orbis”). Pogarszające się wyniki przedsiębiorstwa turystycznych zmusiły do wzmoczonych wysiłków na rzecz powiększenia rozmiarów turystyki grupowej, co pozwalało najefektywniej drenować zagranicznego turystę z posiadanej przez niego waluty wymiennej. W ten sposób gros pieniędzy uzyskiwano, zanim przekroczył on granicę Polski, a kolejną część za świadczone dla niego usługi dodatkowe, np. w państwowych hotelach lub sklepach „Peweksu”³⁵. Straty ponieszone z tytułu turystyki indywidualnej próbowano rekompensować podnoszeniem cen dla

³¹ W 1976 r. kraje komunistyczne odwiedziło nieco ponad 10 mln obywateli polskich. Z tego około 7 mln przypadło na wyjazdy do NRD. *Ibidem*, s. 67.

³² Konferencja Biur Podróży Krajów Socjalistycznych powstała w 1957 r. jako coroczne forum wymiany doświadczeń turystycznych krajów komunistycznych. Protokół z posiedzenia Komisji ds. Turystyki Indywidualnej i Motorowej Biur Podróży Krajów Socjalistycznych (Praga, 1974), AAN, ZGT „Orbis”, 4/15, k. 17. Już w latach 1970–1972 ruch indywidualnych turystów zagranicznych wzrósł o 13% i przekroczył 53% wszystkich przyjazdów turystycznych. S. Ostrowski, *Rozwój ruchu turystycznego w Polsce w latach 1971–75*, Warszawa 1979, s. 119.

³³ W 1977 r. za jednego dolara sprzedanego u „waluciarza” na warszawskiej Starówce można było otrzymać 125 zł, oficjalnie zaledwie 30 zł. Sprawozdanie z przebiegu obsługi imprezy przyjazdowej przedstawicieli szwedzkich biur podróży (1977), AAN, ZPT „Orbis”, 1/27, npg.

³⁴ Przymus dewizowy, czyli obowiązek wykupienia pewnej ilości polskiej waluty po oficjalnym kursie NBP (w końcu lat siedemdziesiątych 15 dolarów na każdy dzień pobytu), egzekwowany przy wjeździe do Polski. Wprowadzono także specjalny dolarowy cennik opłat za noclegi i benzynę dla turystów z Zachodu. J. Wesołowski, *Kursy walut a efektywność ekonomiczna turystyki zagranicznej*, w: *Rozwój turystyki w Polsce w świetle badań. Stan i perspektywy*, pod red. S. Ostrowskiego, Warszawa 1980.

³⁵ W początku lat 70. Przedsiębiorstwo Ekspertu Wewnętrzznego „Pewex” zastąpiło Kioski Towarowe PKO utworzone w 1960 roku. Placówki „Peweksu” znajdowały się w prawie każdym hotelu „Orbisu”, funkcjonowały też jako sklepy odrębne. Z. Zblewski, *Leksykon PRL-u*, Kraków 2001, s. 108–109.

tego typu klientów. Spodziewano się zapewne, że wpłynie to na zmianę preferencji na korzyść przyjazdów zorganizowanych. Jednak z uwagi na niski kurs złotówki do dolara, jaki oferowano w oficjalnych kasach wymiany, przynosiło to efekty dalekie od oczekiwań. Prawdziwą wartość złotówki określał czarny rynek, stwarzając szansę pomniejszenia kosztów pobytu w Polsce. Powszechna dostępność prywatnych noclegów w atrakcyjnych miejscowościach uniemożliwiała w zasadzie sprawdzanie źródeł pochodzenia pieniędzy znajdujących się w rękach obcokrajowców. Oferty właścicieli kwater prywatnych były o wiele niższe niż ceny w drogich hotelach „Orbis”³⁶. Mimo niższego standardu — zdaniem specjalistów „Orbisu” — zabierały im część klientów.

Prywatną inicjatywę traktowano jak konkurencję, ale musiano ją tolerować. Narastające trudności w zdobywaniu dewiz drogą eksportu towarów przemysłowych przy jednoczesnym powiększaniu długu zagranicznego państwa zmuszały do zatrzymania turystów z Zachodu za wszelką cenę. Aby nie doprowadzać do załamania koniunktury, ratowano się propagowaniem rozwoju prywatnych kwater i stołówek nie wymagających nakładów z państwowej kasy³⁷. Były to jednak tylko półśrodki. W warunkach systemu komunistycznego prywatna inicjatywa nie była w stanie świadczyć usług turystycznych z dużym rozmachem.

Bardzo kosztowne budownictwo z przewagą wielkich hoteli wymuszało utrzymywanie cen porównywalnych z zachodnimi, nie proponując w zamian podobnego poziomu usług. Dodatkowe koszty generowała sama struktura przedsiębiorstw turystycznych scalonych w ZGT, zrzeszającym najważniejsze biura turystyczne i hotele. Nie było ono w stanie ani przygotować elastycznej oferty turystycznej, ani zadbać o należyty poziom usług. Co najmniej od 1977 r. widać pierwsze symptomy załamania planów inwestycyjnych, to z kolei nie tylko decydowało o szansach na nowych klientów, ale także — w warunkach oszczędzania środków przeznaczanych na modernizację własnej bazy — o możliwościach utrzymania dotychczasowych³⁸. Towarzyszyło temu rosnące zadłużenie kredytowe.

Kryzys rynku wewnętrznego PRL dotknął również branżę turystyczną. Pod koniec lat siedemdziesiątych kłopoty z zaopatrzeniem w wysokogatunkowe wędliny i mięso, a także artykuły przemysłowe odczuwały nawet hotele „Orbisu” o najwyższym standardzie (np. brakowało porcelany, nie mówiąc o drobiazgach, jak kontakt czy uszczelka)³⁹. Wpływało to automatycznie na ocenę jakości usług przez zagranicznych gości hotelowych, czasem stawało się nawet powodem skracania pobytów.

Barierą dla dalszego rozwoju konsumpcji usług turystycznych okazały się przepisy, nakładające na turystę szereg wymogów natury biurokratycznej. Przy przekroczeniu granicy należało wylegitymować się stosunkowo dużą ilością dokumentów, różnych w zależności od kraju pochodzenia. Przykładowo wjeżdżający do Polski z krajów strefy dolarowej obowiązko-

³⁶ W 1976 r. tylko możliwości prywatnej bazy wypoczynkowej objętej państwowym pośrednictwem szacowano na 120 tys. miejsc noclegowych. Było to około 1/3 wszystkich miejsc ogólnodostępnych, czyli bez bazy wypoczynkowej zakładów pracy i FWP. Program rozwoju kultury..., k. 45 i 49.

³⁷ Resortowy program realizacji uchwały V Plenum KC PZPR (1977), AAN, GKFiT, 26/20, k. 219.

³⁸ O trudnościach eksploatacyjnych niech świadczy fakt wycofywania z użytku niektórych pokoi hotelowych z powodu niemożności zakupu nawet drobnych części zamiennych za granicą dla hoteli zbudowanych w latach 70. przez zachodnie firmy i wyposażonych w zagraniczne urządzenia. Notatka informacyjna z wizytacji Komisji poselskiej w hotelach Bristol i Victoria Inter-Continental (1978), AAN, CT „Orbis”, 5/1, k. 363.

³⁹ Informacja dotycząca stanu zaopatrzenia Przedsiębiorstw Hotelowych „Orbis” (4 VIIIs 1980), AAN, CT „Orbis”, 5/1, k. 111–118.

wo musieli wykupić rozmaite usługi z góry (bony paliwowe umożliwiające zatankowanie samochodu w stacjach benzynowych, wymiana pieniędzy po oficjalnym kursie na każdy dzień pobytu). Z kolei od udających się z Polski do np. Czechosłowacji czy NRD wymagano udokumentowanej wymiany pieniędzy na każdy dzień pobytu (ale nie można było ich mieć więcej niż ustalony limit) albo zaświadczenia o zwolnieniu z tego obowiązku. W zasadzie wszystkie transakcje dewizowe związane z wyjazdami zagranicznymi powinny mieć odzwierciedlenie w odpowiednich wpisach w książeczce walutowej, którą sprawdzała służba graniczna. Na dodatek na znacznej części przejść granicznych przyjmowano tylko obywatele krajów komunistycznych, co często dezorientowało podróżnych, a także tworzyło zatory na przejściach najbardziej uczęszczanych. Towarem bardzo deficytowym okazały się obcojęzyczne prospekty reklamowe wydawane w nakładzie 500 tys. egzemplarzy. Jak obliczono, na każdy punkt informacyjny w Polsce przypadało ich zaledwie po kilka sztuk. Rozdawane bezpłatnie rozchodziły się po chwili⁴⁰. Jak można przypuszczać, powyższe problemy były tylko zwiastunem dalszych kłopotów, czekających na turystę zagranicznego prawie na każdym kroku, a wynikających z niedomagań krajowej infrastruktury.

Już w drugiej połowie lat 70. Polska bywała postrzegana jako najdroższy kraj bloku wschodniego, mimo to udawało się jeszcze utrzymać wielkość ruchu turystycznego na wyrównanym poziomie⁴¹. Na dochodach państwa z turystyki poważnie zaważył dopiero kryzys polityczny 1980 r. Wtedy to przyjechało do Polski około 20% mniej turystów w porównaniu z prawie 9,5 mln w roku poprzednim⁴².

Wyjazdy turystyczne z PRL były najdroższą formą spędzania urlopu. W dość pomyślnym okresie pierwszej połowy lat 70. na urlop za granicą zdecydował się co 10. wypoczywający poza miejscem zamieszkania, w tym do krajów zachodnich pojechał zaledwie, co 59⁴³. Można założyć, że był to znaczny postęp w stosunku do początku lat 60., kiedy na wakacje zagraniczne wyjechało 5,6% spośród ankietowanych w 15 miejscach krajowego wypoczynku⁴⁴. Dane te nie są jednak bezpośrednio porównywalne z uwagi na odmienny charakter badań.

Analiza wydatków, ponoszonych przez gospodarstwa domowe na wyjazdy wypoczynkowe wskazywała na poważne różnice w kosztach turystyki krajowej i zagranicznej. Osoba decydująca się na wycieczkę zagraniczną wydała przeciętnie 320 zł za każdy dzień pobytu, gdy tymczasem uczestnik wczasów zakładowych w kraju przeznaczył z własnej kieszeni jedynie 72,2 zł⁴⁵. Wczasy zorganizowane w kraju były jednak znacznie częściej dofinansowywane przez fundusz socjalny zakładów pracy, niż to w przypadku wyjazdów zagranicznych.

⁴⁰ Mimo użytkowania 73 osobowych przejść granicznych tylko na 39 z nich koncentrował się prawie cały ruch graniczny. Pozostałe 34 łącznie odwiedziło zaledwie 200 tys. osób rocznie, niecałe 0,5% wszystkich przekraczających granicę. Ocena usług i ruchu turystycznego na przejściach granicznych. Materiały dla Sejmowej Komisji Zdrowia i Kultury Fizycznej (1979), AAN, CT „Orbis”, 5/1, k. 170–176.

⁴¹ Analiza działalności gospodarczej ZGT..., npg.

⁴² Informacja o wykonaniu narodowego planu społeczno-gospodarczego i budżetu za rok 1980 (1981), AAN, CT „Orbis”, 5/1, k. 76 i 81. Dane na podstawie ilości przekraczających granicę.

⁴³ S. Bosiacki, *Wpływ turystyki na popyt konsumpcyjny ludności*, Warszawa 1976, s. 35. Przeprowadzone w 1974 roku badanie obejmowało wyłącznie mieszkańców miast, wykorzystujących na ten cel urlopy wypoczynkowe.

⁴⁴ Z. Skórzyński, *Badana zbiorowość — jej zachowanie i upodobania wakacyjne w świetle ankiety*, w: *Wzory społeczne wakacji w Polsce. Studia i materiały z badań socjologicznych*, pod. red. Z. Skórzyńskiego i A. Ziemińskiego, Warszawa 1971, t. 1–2, s. 26–27.

⁴⁵ S. Bosiacki, op. cit., s. 61. Obliczenia odnoszą się tylko do wydatków ponoszonych z dochodów domowych.

Największa skłonność do wyjazdów z kraju występowała wśród inteligencji i ludzi zamożnych. Wskaźnik wyjazdowy spadał wraz z obniżaniem się poziomu wykształcenia i statusu materialnego. W 1974 r. w ramach urlopu za granicę wyjechało prawie 18% osób z grupy z wyższym wykształceniem i tylko 3,7% osób z wykształceniem podstawowym⁴⁶. Przedstawiciele inteligencji od dawna należeli do najbardziej ruchliwej turystycznie grupy w polskim społeczeństwie, choćby z uwagi na największą świadomość tego typu potrzeb⁴⁷.

Drugim czynnikiem silnie różnicującym geografie społecznej wypoczynku była pozycja materialna. Zaledwie 4,4% rodzin o dochodzie nie większym niż 1 000 zł. miesięcznie na osobę pozwoliła sobie na urlop za granicę. Na przeciwnym biegunie sytuowały się rodziny o miesięcznych dochodach 2 000 zł i powyżej. Odsetek wyjazdów w tej grupie kształtował się na poziomie 16%⁴⁸.

Wakacje rodzin zamożnych i lepiej wykształconych różniły także stylem spędzania czasu wolnego. Znacznie częściej od innych decydowały się one na wyjazdy indywidualne, także w turystyce zagranicznej. Z kolei osoby z niższym wykształceniem, jeśli w ogóle zdecydowały się wyjeżdżać, częściej korzystały z oferty wczasów zorganizowanych. Samodzielny wypoczynek w tej grupie osób miał również inny charakter. Chętniej decydowano się na wyjazd do krewnych na wieś (z pewnością było to rozwiązanie najtańsze, ale czasem nie musiało mieć wiele wspólnego z wypoczynkiem)⁴⁹.

Porównanie aktywności wypoczynkowej wsi i miast wypada wyraźnie na korzyść tych ostatnich. Choć zebrane dane dotyczą tylko turystyki krajowej, można śmiało założyć, że w turystyce zagranicznej ten dystans jeszcze się pogłębił. Wymownym wskaźnikiem niskiej partycypacji wsi była wysokość rocznych wydatków turystycznych. Rolnicy plasowali się w tym badaniu na ostatnim miejscu z 845,4 zł (starymi) na osobę. Najwyżej notowani przedstawiciele wolnych zawodów wydawali ponad trzy razy więcej, tj. 2 965 zł na osobę⁵⁰.

Oczekiwania społeczeństwa co do wypoczynku były znacznie większe niż realne możliwości. Już w latach 60. 45% zapytanych wyrażało w przyszłości chęć wyjazdu za granicę⁵¹. Za rządów Gierka wraz z otwieraniem się nowych perspektyw konsumpcyjnych tendencja ta raczej musiała rosnąć.

Ewolucja polityki wobec turystyki zagranicznej w latach 60. i 70. była częścią szerszego procesu przejścia od konsumpcji zbiorowej, która dominowała zapewne jeszcze w okresie gomułkowskim, do konsumpcji indywidualnej. W tym duchu szły zmiany kolejnej dekady. Bodajże najpoważniejszym krokiem na tej drodze była liberalizacja podróżowania za granicę. Towarzystwo jej ograniczone komercjalizowanie usług turystycznych — z jednej strony częściowe dopuszczenie prywatnej inicjatywy do rynku, z drugiej powolne otwieranie dotychczas zamkniętej bazy turystycznej FWP czy zakładów pracy dla szerszego grona klientów. W recepcji gości zagranicznych coraz mniej kierowano się przesłankami politycznymi, za to

⁴⁶ Ibidem, s. 33.

⁴⁷ Potwierdzają to również wcześniejsze badania. Por. choćby: *Robotnicy na wczasach w pierwszych latach Polski Ludowej. Studia i materiały*, pod red. D. Dobrowolskiej, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963; Z. Skórzyński, *Między pracą a wypoczynkiem. Czas „zajęty” i czas „wolny” mieszkańców miast w świetle badań empirycznych*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1965.

⁴⁸ S. Bosiacki, op. cit., s. 34.

⁴⁹ M. Strzeszewski, *Wypoczynek i turystyka mieszkańców miast*, w: *Spółczesność polskie w badaniach...*, s. 51–52; S. Bosiacki, op. cit., s. 33.

⁵⁰ Ibidem, s. 59.

⁵¹ Z. Skórzyński, *Badana zbiorowość — jej zachowanie...*, s. 26–27.

coraz więcej znaczyły pieniądze. Nie zrezygnowano jednak z centralnego sterowania turystyką, a w celu pozyskiwania pieniędzy, często uciekano się do działań pozaekonomicznych lub ekonomicznie doraźnych. Niemalże znaczenie dla rozważanej tu problematyki miały zmiany w budżecie czasu wolnego Polaków spowodowane m.in. wzrostem liczby samochodów osobowych czy dni wolnych od pracy.

Nowe możliwości skutkowały wzrostem aspiracji konsumpcyjnych i wymagań nie tylko w turystyce. W drugiej połowie lat 70. coraz wyraźniej widać, że ekipa Gierka nie była w stanie im sprostać, ale nie mogła też ich otwarcie ignorować. Działo się tak, dlatego że zmiana modelu spożycia nie zakładała gruntowanych zmian systemowych. Około miliona turystów z Zachodu w najlepszym pod tym względem 1978 r. pokazywało w jakiś sposób górne granice możliwości PRL.

Tourism in Poland in 1956–1980

Upon the basis of, i. a. documents of the Central Committee of the Polish United Workers' Party, the Chief Committee for Physical Culture and Tourism, and the „Orbis” Tourist Economic Union the author recreated the most important determinants of tourism in Poland from 1956 to 1980.

A comparison of two decades of the Peoples' Republic of Poland indicates an evolution of the official model of spending leisure time — from collective leisure predominant at the time of Władysław Gomułka to the individual consumption of tourist offers under Edward Gierek. This transition was marked by numerous political decisions, such as the liberalisation of the laws on travelling abroad, licenses favouring a limited development of private services and accommodation, as well as an increasingly distinct orientation focused on profitable Western tourists. Consequently, at the end of the 1970s, certain domains of tourism assumed their greatest dimensions in the history of the People's Republic of Poland. A further part of the study discusses the impact of the economic crisis upon the functioning of the tourist branch in the second half of the 1970s.